

# Cicha likwidacja państwa

13 maja 2011

W mediach królują informacje o kolejnych aresztowaniach kibiców przez policyjnych antyterrorystów, a także o transferze do Platformy posła Arłukowicza z SLD, a w tzw. Polsce gminnej i powiatowej ludzie mają zupełnie inne problemy, które są konsekwencją polityki realizowanej przez rządzące Platformę i PSL.

Tak się dziwnie składa, że wszystkie zmiany nazywane szumnie reformami jaki dokonuje rząd albo podporządkowane mu instytucje oznaczają ni mniej ni więcej tylko wycofywanie się państwa z kolejnych obszarów świadczenia usług i zostawianie obywateli na pastwę losu. Dokonuje się tego wszystkiego bez specjalnego rozgłosu, tylko samorządy gminne czy powiatowe, które próbują się tym decyzjom przeciwstawić, protestują ale najczęściej bez żadnego pozytywnego efektu.

Wszystkie te posunięcia są uzasadniane koniecznością oszczędzania w związku z kryzysem i coraz większymi problemami ze stanem finansów publicznych, chociaż jednocześnie w administracji centralnej zatrudnia się kolejne tysiące urzędników, Prezydent Komorowski zażyczył sobie powiększenia swojego budżetu aż o 16%, a Premier jak doniosły ostatnio media tylko na latanie na weekendy do domu w Sopocie, wydał przez ostatnie 3 lata ponad 6 mln zł.

Od 1 marca tego Narodowy Fundusz Zdrowia poszukując oszczędności zdecydował się zlikwidować ponad 300 (z ponad 800 istniejących) nocnych i świątecznych punktów opieki lekarskiej.

Była to likwidacja sięgająca blisko 40% istniejącego stanu tych punktów i to oznacza, że pacjenci wymagający takiej pomocy, będą musieli przemierzać dziesiątki kilometrów, żeby z takiej pomocy skorzystać. Z kolei w dużych miastach na 100-200

tys, mieszkańców przypada przeważnie jeden taki punkt.

Uzyskanie w tym stanie rzeczy bezpłatnej pomocy lekarskiej, w porze nocnej i w święta szczególnie na terenach pozamiejskich jest w zasadzie niemożliwe, co w 40 mln państwie położonym w środku Europy, jest sytuacją wręcz kuriozalną.

Podobne skutki polegające na znaczącym utrudnieniu dostępu do pomocy medycznej tym razem w nagłych wypadkach, była przeprowadzona przez poszczególnych wojewodów na wiosnę tego roku restrukturyzacja ratownictwa medycznego. Polegała ona na zmniejszeniu liczby miejsc w województwie, w którym stacjonują karetki pogotowia ratunkowego, a tym samym na znaczącym wydłużeniu drogi tych karetek do potencjalnych pacjentów.

W tym roku Komenda Główna Policji, kierując się także chęcią oszczędzania, zaczęła likwidację posterunków policji w mniejszych miejscowościach, a nawet w siedzibach niektórych gmin wiejskich.

Nerwowo zareagowali na to samorządowcy, którzy często współfinansują koszty utrzymania budynków policyjnych w małych miejscowościach, współfinansują zakupy radiowozów dla policjantów, a nawet współfinansują zakupy paliwa do nich.

Po likwidacji kilkadziesiątu takich posterunków skali kraju i po nerwowej reakcji sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych, Komendant Główny operację likwidacyjną przerwał, uzasadniając to koniecznością przeprowadzenia dodatkowych analiz.

Zdano sobie sprawę, że tego rodzaju działania mogą spowodować klęskę kandydatów Platformy i PSL-u w nadchodzących wyborach i na razie działalność likwidacyjną w policji przerwano.

Podobnie było z przedsiębiorstwem Poczta Polska. Jeszcze pod koniec 2010 roku poprzedni prezes tego przedsiębiorstwa planował likwidację 3 tys. placówek pocztowych szczególnie w środowisku wiejskim. Wiązało się to ze zwolnieniami

przynajmniej 5 tys. pracowników.

Na wiosnę tego roku rozpoczęta już operację przerwano, zmieniono Prezesa, a nowy ogłosił, że musi w ciągu 5 najbliższych miesięcy przeprowadzić dodatkowe analizy planu likwidacji placówek. Można się spodziewać, że po jesiennych wyborach procesy likwidacyjne placówek pocztowych będą kontynuowane.

Tak to rządząca koalicja przeprowadza cichą likwidację państwa, a opiniotwórcze media śledzą każdy krok największej partii opozycyjnej, chcąc jej uniemożliwić „podpalenie Polski”.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)